

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, we czwartek, dnia 6-go września r. b.

„Dzierżawca z Olesiowa“

komedja w 4-ach aktach Zygmunta Przybylskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

CYRK A. Devigné Dziś, 6-go września, wielkie nadzwyczajne przedstawienie w 3 oddziałach z udziałem całej trupy cyrkowej. Jeszcze kilka występów Mr. ALFREDA SZNEJDERA i Miss MARCELLI z ich grupą 15 lwów tresowanych w wagonie salonowym. 1630-1

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. **DYREKCJA A. SZUMANA.** Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-168

LOKAL WSPANIAŁY

z 18 pokoi z wszelkimi wygodami, odpowiedni pod Klub do wynajęcia na lat 8. Dowiedzieć się u Członka Zarządu miejskiego, p. ANTONIEGO JANKOWSKIEGO. 2-1629-1



IMPORT KAWY

B. B. Jankiewicz

Warszawa — Łódź
poleca uznane za najlepsze mieszanki trzy razy dziennie palonej kawy.

10-1543-2

Od Administracji „Dziennika Wileńskiego“

Wszystkim naszym nowym prenumeratom, którzy w ciągu m. września zaprenumerują „Dziennik Wileński“, dodajemy **bezpłatnie** broszurkę p. t. „Kwestja litewska w prasie polskiej“.

5-1593-3

Uchwała zjazdu Kijowskiego.

W numerze wczorajszym podaliśmy tekst uchwały zjazdu delegatów polskich Komitetów wyborczych z 9 gubernji litewsko-ruskich, podtrzymany w poniedziałek w Kijowie po trzynaściu godzinach rozpraw. Dziś dojdzie do tej uchwały parę uwag. Za punkt wyjścia zjazd kijowski wziął zeszłoroczne uchwały wileńskie, musimy więc powiedzieć słowo o nich. Społeczeństwo polskie Litwie i Rusi zdaje sobie sprawę z wspólności interesów swoich i czuje się żywą częścią narodu polskiego. Tymczasem posłowie tych 9 gubernji w pierwszej Dumie całkiem temu przesłuchaniu nie zdawali się. Oni wytworzyli spójnej grupy i jako całość nie pozostawali w żadnych stosunkach z Kołem polskim z Królestwa. Wskutek tego grał w parlamencie rosyjskim żadnej roli i wywołał słuszne rozgoryczenie w kraju.

Przed wyborami do drugiej Dumy opinia publiczna żądała stanowczego, by położono kres tej anarchji. Gubernjalne Komitety wyborcze uświadomiły sobie, że konieczne porozumieć się z sobą i opracować pe-

wną instrukcję dla posłów, jako tę wspólną podstawę, na której powstać może organizacja naszego przedstawicielstwa parlamentarnego.

Takie miało zadanie zjazd wileński w grudniu r. z. Po rozbięciu, które charakteryzowało pierwszą naszą reprezentację, nie było to zadaniem łatwym, niemniej też trud kosztowało dojsz do porozumienia. Ostatecznie powzięto szereg uchwał, którym niejedno można zarzucić, ale które bądź co bądź ogół powitał radośnie, jako wielki krok naprzód i nie omylił się. Przedstawicielstwo nasze w drugiej Dumie, mimo swej liczebnej słabości, stanowiło jednak grupę czynną, nie zaś zbiorowisko jednostek, idących samopas jeden do sasa, a drugi do lasa.

Tegoroczny zjazd kijowski „potwierdził uchwały zjazdu wileńskiego“, uznał więc, że one i nadal mają stanowić podstawę działalności naszych posłów. Wobec tego pozwolimy sobie tekst tych uchwał w pamięci czytelnika odświeżyć. Brzmiały one, jak następuje:

„Zebrany w Wilnie dnia 6 i 7 grudnia 1906 r. zjazd delegatów Komitetów Wyborczych z dziewięciu gubernji i miasta Wilna — przy współudziale sześciu posłów do Rady Państwa — chcąc zabezpieczyć ować działalność w przyszłej Dumie Państwowej reprezentacji ziem Litwy i Rusi, zaleca Komitetom gubernjalnym, powiatowym i miejskim, ażeby przy wyborach starały się przeprowadzić na posłów osoby, które uznają następujące zasady:

- 1) Dążenie do urzeczywistnienia zasad konstytucyjnych i ich rozwoju.
- 2) Żądanie zupełnego równoprawienia narodowości i wyznań.
- 3) Obrona nietykalności prawa własności osobistej, uregulowanie tytułów własności i praw władania, zniesienie szlachownictwa i serwitutów, komasacja, podniesienie kulturalne drobnej własności.
- 4) Dążenie do decentralizacji instytucji państwowych i społecznych, oraz do szerokiego samorządu.

5) Posłowie Polacy z ziem Litwy i Rusi tworzą Koło solidarne, a dążyć winni do porozumienia z posłami z innych grup narodowościowych, nasz kraj zamieszkujących, na gruncie przyjęcia niniejszego programu.

6) Porozumienie z Kołem posłów Królestwa Polskiego dla wzajemnego popierania się i solidarnej akcji na zewnątrz.

Zjazd kijowski uczynił dobrze, „potwierdzając“ uchwały powyższe, mniej fortunne są jego próby wyjaśnienia. Uchwały wileńskie, jest to rzecz ludzka, nie były jednakowo rozumiane przez wszystkich posłów naszych. Wiemy np., że punkt 3 komentowany był o tyle rozmaicie, że Koło litewsko-ruskie w regulaminie swoim pozostawiło posłom zupełną wolność w kwestji agrarnej. Najwięcej budziły jednak sporów dwa najważniejsze punkty, 5 i 6, najbardziej krępujące wrodzone nam warcholstwo.

Posłowie nasi w ciągu istnienia drugiej Dumy nie opracowali regulaminu, normującego bliżej stosunki dwóch Kół. Brak ten należałoby może w przyszłej Dumie usunąć, ale do opracowania jego nadawać się mogą jedynie posłowie, biorący bezpośredni udział w tych stosunkach. Nie można uznać za szczęśliwą myśl dokonania tego na zjeździe kijowskim. Nie dziwi więc nas, że wynik jest poroniony. Powzięta uchwała, zamieszczona w numerze wczorajszym naszego pisma, odznacza się, jak słusznie zaznaczyli delegaci wileńscy, „rozwickłą i niewyraźną redakcją, która może być dowolnie tłumaczona wbrew istocie solidarności Koła posłów z Litwy i Rusi z Kołem posłów z Korony“. Z góry powiedzieć można, że uchwała ta nie tylko nie ułatwi zadania naszym posłom, ale je utrudni i w wyższym stopniu niż wileńska przyczyni się może do targania nerwów poselskich, na co się tak uskarża były poseł, p. St. Wańkowicz.

Niefortunna jest całość uchwały i niefortunne poszczególne jej części. Zaraz na wstępie czytamy, że komentarz dodany jest „dla uniknięcia interpretacji, niezgodnych z pierwotnym duchem i zamiarem wileńskich uchwał“. Otóż zjazd kijowski nie miał żadnych danych do należytego odtworzenia „pierwotnego ducha i zamiarów wileńskich uchwał“. Z 18 delegatów, którzy uchwały sformułowali, w Kijowie obecnych było tylko 8 i z nich trzech (prezes zjazdu Horwatt, oraz pp. Kaczkowski i Puttkamer) zaznaczyli na piśmie swe niezadowolenie z komentarza. Skądże pewność, że pozostałych 5 wiernie odczuwa ducha i zamiary nieprzybyłych 10.

Następne punkty są albo zbyt ogólnie powtarzaniem tego, co w uchwałach wileńskich jest powiedziane (jak oddzielne Koło, dbanie o interesy wszystkich narodowości), albo nieudolnymi, próbami wyjaśnienia, wylakającymi tylko sprawę. Za zupełnie racjonalne uważać można jedynie punkt ostatni („Ułożenie regulaminu zjazdu pozostawia posłom“), w którym uczestnicy zjazdu uznają właściwie robotę swoją za niepotrzebną.

Żadna myśl głębsza nie przebiega w uchwałach. Dopiero w pierwszym zastrzeżeniu, podpisanym przez prezesa zjazdu i współdelegata kijowskiego, spotykamy jedne sformułowanie sytuacji, w jakiej powinny się dwa Koła polskie w Dumie znajdować. Brzmi ono: „Samodzielność Koła polskiego Litwy i Rusi może być stosowana tylko w wyjątkowych wypadkach i ostateczności“. I ci dwaj delegaci, zdaniem naszym, najlepiej zrozumieli nastrój ogółu polskiego.

Uchwała kijowska tem się jeszcze na niekorzyść od wileńskiej różni,

że, jak ujawniono w prasie, z 18 delegatów za jej przyjęciem głosowało tylko 10. Z ogłoszonego zaś urzędowego tekstu widać, że czterech delegatów i 2 byłych posłów, na zjazd przybyłych, czuło się zmuszonym do zamieszczenia wyraźnych zastrzeżeń. Uchwała kijowska nie będzie więc miała tej moralnej powagi w oczach ogółu, jaką miały zgodnie podpisane uchwały zeszłoroczne wileńskie. Nowego kroku naprzód w Kijowie nie zrobiono.

J. Hasko.

O naszych szkołach.

Czytając przed kilku miesiącami w pismach naszych wileńskich sprawozdania o zakładzie Jadwiżanek, (spopularyzowana nazwa zakładu św. Jadwigi, założonego przez panną Marję Tyszkiewiczówną), a także o zakładzie tkackim panny Mohłówny i przyznając całą ich użyteczność w zakresie podejmowanych przez wyżej wspomniane panie starań, zapytywałam nieraz — dlaczego nie się nie pisze o naszych naukowych zakładach, powstających z inicjatywy prywatnej, dzięki zmienionym stosunkom, umożliwiającym pracę na tem polu?

A sprawa ta głębokiego znaczenia, sprawa pałaca i powinaby budzić zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa naszego.

Prawda, że instytucje te zaledwie pierwszy stawiają kroki. Tem niemniej trzeba na te pierwsze kroki zwrócić baczną uwagę opinji publicznej.

To zadanie naszej prasy. Piszmy więc o nowych szkołach, interesujmy się nimi, stawmy nasze wymagania, śledźmy za ich rozwojem — a stworzymy szkołę dobrą, obudzimy szlachetną konkurencję, dążącą do postępu i liczenia się z wyzwaniami dzisiejszej pedagogji i jej zadaniami.

Wiemy, że pani Maciejewiczowa otworzyła w tym roku żeńską szkołę handlową, dla której stara się o wyrobienie praw, przysługujących szkołom rządowym, że panna Świdłówna zapoczątkowuje pierwszą u nas szkołę koelekcyjną z programem dwuklasowym, a p. Świdłowska z panną Gieczewską mają w październiku otworzyć szkołę freobłowską; zaś pani Zacharzewska z panną Pereświat-Soltanową, przy ulicy Baksta № 8, już przyjmują zapisy do szkoły freobłowskiej wraz z klasą wstępną.

Panie te projektują następnie coroczne otwieranie klas wyższych, aby stworzyć zakład o programie 8-mioklasowego gimnazjum męskiego, nauk wspólnych, tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt, — co tym ostatnim umożliwi w czasie zdawania egzaminu na maturę, a tem samym dostęp do uniwersytetu.

O ile wiem podobnego zakładu naukowego Wilno dotąd nie posiada, — a wobec dzisiejszych dążeń naszych kobiet, jest on w swym założeniu ideą u nas nową i pożądaną.

Mówiąc o tej początkowej szkole dla naszych „milusińskich“ (o szkole p. Świdłówny i p. Maciejewiczowej) postaram się w swoim czasie zdać również sprawozdanie bardziej wyczerpujące, należy podnieść ten fakt, że społeczeństwo nasze, przez długi czas obywające się bez szkół własnych, szkół freobłowskich prawie nie zna i nie zdaje sobie w dostatecznej mierze sprawy z ich doniosłości i pożytku. Na zachodzie — a i w Warszawie także, jest takich szkół mnóstwo, u nas zaś dotąd nie było ich wcale i właśnie program szkoły pań Pereświat-Soltanowej



i pani Zacharzewskiej przedstawia typ szkoły, w której uczyniono w s z y s t k o, co może zdziałać dobra wola, zabiegliwość i chęć postawienia zakładu na stopie współczesnych kulturalnych potrzeb.

Ładny, obszerny lokal, nowożytny urządzenie, gimnastyka szwedzka, stosowana przez osobę tak wykwalifikowaną w twym zawodzie jaką jest Panna Falkowska, która, prowadząc zarazem i leczniczą gimnastykę — daje tem samem rękojmię umiętnego jej stosowania przy ćwiczeniach, odpowiednich dla dzieci, — inteligencja zdolności pedagogiczne, ogólny kierunek zakładu i serdeczne ukończenie młodzieży obu kierowniczek, tak pani Zacharzewskiej, jak i pani Pereświat-Soltanowej (która zastąpiła panią Herową), dobor dzieł pomocniczych, traktujących o pedagogji i metodyce wykładu, możność dla dzieci — nieoddawanych dotąd do szkół — pobierania lekcji w godzinach popołudniowych dla przygotowania się w zakładzie do klas innych, — to wszystko powinno zwrócić uwagę rodziców i wychowawców na tę naszą nową placówkę, której zadaniem jest rozwijanie umysłu dzieciennego, tak podatnego do przyjmowania wdrażanych zasad i do kształcenia. Bo jeśli zarzuci się nam wogóle, że produkujemy tylko inteligentów, gdy tacy np. Anglicy wychowują „ludzi“ — mając wzorowe szkoły i popierając powstawanie zakładów o nowych typach — to ruch na tem polu, dążący do przetworzenia i u nas nauczania szkolnego z gruntu, jest kwestją tak pałacą, że zajmują się nią dzisiaj i myśliciele i pedagogowie z zawodu i niby ministerjum oświaty, lecz zato najmniej — rodzice... Bo my wogóle mało interesujemy się zadaniami nauki i nowszej pedagogji i troszczymy się dopiero o siaki takie przygotowanie dzieci naprędce, gdy zbliża się czas oddawania ich do gimnazjum lub na pensję.

Również nie mamy przekonania do szkółek freobłowskich, zajmujących się właśnie tym przedszkolnym rozwojem dzieci.

Można być pewnym, że z czasem uprzedzenia w tym względzie znikną; że rodzice zainteresują się własnymi szkołami, zosadlirzują się z usiłowaniami kierowników instytucji pożytecznych i ideowych. Należy też życzyć powodzenia naszym zakładom, a rodzicom tego, aby zechcieli je popierać i współdziałać tem samem w pracy, skierowanej ku dobru ogólnemu. „Piękne słowo — szkoła!“ pisał przed laty Bałicki z gorzką ironją, niechże nasze teraźniejsze szkoły staną się istotnie takimi, które w czyn wcielają piękne i znaczne idee i jako sztandar, szerzący światło i kulturę, podniosą go wysoko, aby wszyscy go widzieć i podążać za nim mogli!.

S. E.

Wilno, 30 sierpnia 1907 r.

Adam Karpowicz

ludowych. Tymczasem Kursy Naukowe uprawiają wyższą wiedzę i wykłady przedmiotów tam udzielanych stoją na poziomie wykładów uniwersyteckich i politechnicznych. W obecnym swoim zakresie Kursy Naukowe składają się z czterech sekcji (wydziałów): matematyczno-fizycznej, humanistycznej (historyczno-filologicznej), technicznej i rolniczej, z których każda jest pod względem naukowym zupełnie samodzielną, a tylko zarząd gospodarczy jest wspólny dla całej instytucji. Zarząd ten mieści się w gmachu Stowarzyszenia Techników (Włodzimierska 3-5), gdzie znajduje się także słuchaczy.

Wykłady na wszystkich sekcjach rozpoczynają się w dn. 1 (14) października 1907 roku.

Sprawa anarchistów. Dziś w sądzie wojennym będzie rozpatrywana sprawa anarchistów, Tosena i Mołoch, oskarżonych o opór zbrojny policyjny przy ulicy Raduńskiej dnia 8 lipca r. b.

Konwencja literacka. Dzienniki petersburskie donoszą, że konwencja literacka pomiędzy Rosją a państwami zagranicznymi ma być zawarta w najbliższej przyszłości.

Sprawa b. posta do pierwszej instancji. Sprawa b. posta do pierwszej instancji, Grzegorz Bruck, oskarżony o krzywoprzysięstwo, w sprawie go. Bruck był oskarżony, jako oskarżenie fałszywych wieści o śmierci państwa, tyczących się państwa państwa i skazany został na 4 miesiące więzienia.

Odroczenie sprawy. Wyznaczona na dn. 5 (18) b. m. sprawa w wileńskim sądzie okręgowym b. studenta, M. Skrzewskiego, oskarżonego o zabójstwo, została odroczone. Sprawa została odroczone. Sprawa została odroczone przez adw. przys. Kowaleckiego.

Raport gubernatorski. D. 3 (16) b. m. p. prezesa ministrów, Stołypina, miał audyencję wileński gubernator, p. Lubimow i złożył przytem raport o stanie guberniji.

Legalizacja towarzystw. Na posiedzeniu komisji gubernialnej do legalizacji towarzystw z d. 1 wileńskich następujące ustawy: 1) Kółek rolniczych gmin: rzeszańskiej, podlaskiej, mejszagońskiej i niemieckiej pow. wileńskiego; 2) Związku Towarzystwa wokalno-musycznego; 3) Katolickiego Towarzystwa służących im. św. Zygmunta; 4) Kasy pogrzebowej szweców chrześcijańskich; 5) Związku zawodowego podmaistrzych stolarskich chrześcijańskich; 6) Towarzystwo pomocy koczowniczych szkół handlowych.

Brakowanie ulic, jak wyjaśnił, jest obowiązkiem miasta, nie może więc być nakazane właścicielom domów.

Niedosłone zebranie. Odroczono na dn. 4 (17) b. m. nadzwyczajne zebranie członków klubu kolejowego, z powodu nieprzybycia należycie ilości członków.

Echa zabójstwa. Policja zatrzymała kilku ludzi, podejrzanych o zabójstwo w dn. 3 września na ulicy Niżej-Grodzkiej.

Osobiste. P. Witold Szaniawski, profesor śpiewu solowego, przybył do naszego miasta i rozpoczął wykłady w konserwatorium muzycznym. P. Szaniawski, wysoko wykształcony profesor i śpiewak (baryton), śpiewał długie lata z artystami, Caruso-Tetrzini i inne. W konserwatorium Szaniawskiego przybywało dużo nowych i poważna siła pedagogiczna-artystyczna.

Przybył do Wilna p. Juliusz Osterwa, b. artysta sceny krakowskiej. P. Osterwa zaangażowany jest do Teatru Polskiego w Wilnie do roli lekkich amantów.

Kradzieże. D. 4 b. m. do księgarni w domu mieszkającym № 10 przy ulicy Ostrobramskiej zaszła niewiadoma kradzież, kupując kilka pocztówek, skradzioną z kasy i zabrawa torbę z portfelami, w której było sto kilkanaście złotych. Złodzieja nie ujęto. Nadto skradziono: p. Aleksandra Ossowicza (ul. Sokola № 3) rzeczy wartości 100 rubli; p. Abłowa (ul. Szwarczowskiej) rzeczy wartości 110 rubli; p. Marka (ul. Artylerji № 17) rzeczy wartości 130 rubli; p. Michałowi Krasowskiej (kolonijna) rzeczy wartości 100 rubli.

Rabunki. Onegdaj zrabowano: u p. Krasowskiej (ul. Kalwaryjska), zegarek wartości 50 rubli; p. Judelowi Rabinowiczowi (ul. Szwarczowskiej) zegarek wartości 100 rubli; p. Szwarczowskiemu szewcowi (ul. Szwarczowskiej) palto i kilkanaście rubli.

Schwytanie rabusia. D. 4 b. m. w domu Antoniego Rusieckiego, który

usiłował wynieść z pociągu, podążającego w stronę Mińska, bagaż, należący do jednego z pasażerów, lecz był zatrzymany przez żandarmów.

Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: gen. Aleksander Gorczakow, ob. Stanisław Osieckim, ob. Stefan Weressczaka, ob. Antoni Zawackiewicz. Hotel Europejski: ob. Witold Falkowski, ob. Bolesław Jolowicz, ob. Mieczysław Jolowicz, gen. Ferdynand Jachimowski, p. Aleksander Lewandowski, ob. Konstanty Gudim-Lewkowicz, art. Juliusz Małuszko, gen. major. Michał Narkiewicz, rejent Wiktor Nagórski, ob. Henryka Prochman, ob. Tadeusz Helcel de Sternstein.

Białystok. Pomiędzy wagonami. D. 4 (17) b. m. o godz. 9 zrana w kopalni piasku na 930 wórcie pomiędzy Białymstokiem a Łapami, robotnik Jan Kurlik, równając balast na wagonie, podczas popchnięcia pociągu towarowego spadł pomiędzy wagony. Kola odebrały mu prawą nogę poniżej kolana. Odwieziono go do szpitala w Białymstoku.

Grodno. Wybory do Rady miejskiej, odbyte w styczniu, zostały wreszcie zatwierdzone. Nowa Rada 30 z m. na prezydenta miasta wybrała ks. Władysława Druckiego-Lubeckiego. Członkami Zarządu zostali pp. Aleksander Toloczko i Aleksander Wojskiński.

Mińsk. (Kor. w.). Już od kilku lat stoi na porządku dziennym kwestja utworzenia kasy wzajemnej pomocy urzędników w miejskich. Ze trzy razy statuty kasy były opracowywane i przerabiane, ale nie zostały ostatecznie zatwierdzone przez Radę miejską. Przed kilku dniami miało się odbyć zebranie urzędników w sprawie kasy, ale nie doszło do skutku.

Mieszkańcy niektórych ulic Dobrych Myśli, które zostały przeznaczone do wywłaszczenia na rzecz kolei Moskiewsko-Brzeskiej i budowy stacji, nie chcą się przesiedlić, dopóki pretensje ich nie zostaną w zupełności zaspokojone.

Komitet ziemski odrzucił wniosek komitetu ślucskiego w sprawie przeprowadzenia sieci telefonicznej w powiecie. Na utworzenie w Nowogródku żeńskiego seminarium nauczycielskiego asygnowano 1000 rubli.

D. 4 (17) b. m. w dzień wybuchł pożar w największym w mieście składzie towarów lokowych Dobkina przy ulicy Kojańskiej, w domu Korhożowicza. Sklep z powodu święta był zamknięty. Spaliło się wiele towarów, straty wyniosły około 2000 rubli, w dymie uduł się jeden z subektów.

D. 4 (17) b. m. na zebraniu dorocznym gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej była na porządku dziennym sprawa niesienia pomocy żywnościowej ludności. Komitet postanowił podzielić czynności w sprawie żywnościowej pomiędzy urzędem gubernialnym i ziemstwem. Urząd gubernialny zajmie się rozdawaniem pomocy żywnościowej w zbożu i pieniądzu, a ziemstwo bierze na siebie pośredniczące operacje przy zakupowaniu zboża i t. p. Ziemstwo stara się o niższe ceny na zboże, spracowane dla akcji żywnościowej i o otrzymanie bezprocentowej pożyczki z kapitału żywnościowego na sprowadzenie z południa 250 wagonów zboża. Dla opracowania planu kampanji żywnościowej wybrano specjalną komisję.

Na tem samem posiedzeniu omawiano sprawę kierunku linii Petersburg-Kijów-Odesa. Dwa powiaty, rzeczycki i mozyrski, konkurują pomiędzy sobą i każdy stara się o przeprowadzenie linii przez swój powiat. Komitet gubernialny uznał, że będzie najodpowiedniej przeprowadzenie linii Mozyrz-Owruż-Zytomierz i o przeprowadzenie linii w tym kierunku postanowił przedsięwziąć starania.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej była sprawa uniesienia z grona radnych p. Bochana, zajmującego płatną posadę prezesa komisji rewizyjnej. Ponieważ p. Bochan przez cały czas swojej działalności nie przedstawił ani jednego sprawdzonego przezeń sprawozdania, prezydent miasta, p. Stefanowicz, zwrócił się do gubernatora z prośbą o powstrzymanie uniesienia p. Bochana aż do rozpatrzenia sprawozdania komisji rewizyjnej ze sprawozdaniem miejskim za 1904 r. Gubernator się zgodził. Obecnie p. Bochan przedstawia protokół komisji rewizyjnej sprawozdania za r. 1904, który rozpatrywany będzie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Prawdopodobnie miejsce po p. Bochanie zajmie p. Janowski, który przed wybraniem swoim na posta do 1-ej Dumy Państwowej przez wiele lat sumiennie i bezpłatnie pełnił obowiązki rewizora.

D. 2 (15) września odbyło się w teatrze miejskim zebranie prawdziwych Rosjan, październikowców i związkowców pod przewodnictwem niemieckiego p. Gustawa Schmidta, który jest podobno kandydatem rosyjskim do Dumy Państwowej. Większość zebranych składała się z urzędników i ich żon. Przemawiali pp. Bielajew, nauczyciel Pawłowicz, Skrynczenko, duchowni prawosławni Pawski i Zacharzewski i leader „prawdziwych Rosjan”, p. Schmidt. Z przemówienia Schmidta zasługuje na uwagę sprawozdanie z tego, co już otrzymał od rządu „Okrainnyj Sojuz” i wysunięcie nowego żądania, aby do Rad miejskich wybory odbywały się podług kurji narodowościowych, co daby, podług obliczenia p. Schmidta, Rosjanom w Mińsku 27 radnych zamiast obecnie posiadanych 6. P. Schmidt nie zdobył się na nie oryginalnym i powtarzał tylko to, co przed tygodniem mówił p. Bielajew na rosyjskim zebraniu przedwyborczem (patrz „Dziennik Wileński” № 197 z dnia 12 (30) sierpnia).

D. 2 (15) b. m. odbyło się w Zarządzie miejskim zebranie drobnych kupców w sprawie kwestji składu spożywczego na zasadach współwłasności. Zebrali się nie więcej niż 40 osób, co uznano za liczbę niedostateczną do powzięcia jakiegobądź uchwały w sprawie porządku dziennego.

Oddział medyczny zarządu gubernialnego zwrócił się do Zarządu miejskiego z zapytaniem, jakie przedsięwzięto środki do walki z cholera. W Zaslavin popi utworzył oddział związku narodu rosyjskiego i zapisał na członków wielu włości, którzy nie zdają sobie sprawy, czem jest

związek narodu rosyjskiego i do czego dąży.

Towarzystwo literacko-artystyczne w Mińsku upada. Zapisało się nie więcej niż 1/4 członków zesłorocznych. Życie w towarzystwie ledwie trwa.

Nowogródek. D. 31 sierpnia st. st. na drodze pomiędzy stacjami Nowojelnią i Poleskiej i Nowogródkiem dokonano napadu zbrojnego na pocztę, idącą do Nowogródka. Pocztę towarzyszyli uzbrojeni w broń pałą strażnik, pocztyljon i woźnica. Napastnicy odważyli się jednak okraść pocztę i rozpoczął strzelaninę. Podczas wymiany strzałów nikt nie został ranny; woźnica popędził konie i pocztę ocalała. Na poszukiwanie napastników wysłano straż konną, ale bez rezultatów.

Mohylów. D. 2 (15) września w domu ludowym (na Lupałowie) miało się odbyć zebranie miejscowego oddziału związku narodu rosyjskiego, które jednak nie doszło do skutku z powodu małej ilości zebranych. „Mogilowski Wiestnik” dowiadywał się, że p. Ginzburg, który zamierzał wywodzić w Mohylewie pismo codienne w języku rosyjskim: „Wies Siewier-Zapadnyj Kruj”, z powodu braku drukarni w mieście, która zgodziłaby się na pismo drukować, musiał zaniechać na razie swego zamiaru.

Ryga. S. p. L. K. Ziemiński. D. 29 sierpnia (11 września) zmarł w Rydze na chorobę serca jeden z najwybitniejszych miejscowych adwokatów przysięgłych, s. p. Leonard Kazimierz Ziemiński w wieku lat 39. Zmarły był rodem z Warszawy. Mimo licznych zajęć zawodowych s. p. Ziemiński brał udział czynny w sprawach kolonii polskiej w Rydze i w sprawach ogólnopolskich. Wiedeń o jego zgonie wywołał żal szerszy w szerokich kręgach mieszkańców Rygi. Zwłoki przewieziono do Warszawy.

Kijów. Zjazd Stronnictwa Krajowego. Korespondent kijowski „Gońca”, komunikuje o odbytem w Kijowie w d. 27 sierpnia (9 września) zebraniu organizacyjnym Stronnictwa Krajowego na Rusi. Szczegółowo następujące: Zebranie odbywało się w jednym z numerów Grand Hotelu, brali w niem udział wyłącznie właściciele kart wejścia, których otrzymanie było nader utrudnione. Uznany za godnego musiał przedewszystkiem złożyć uroczystą deklarację, że nie należy do stronnictwa demokratyczno-narodowego i że zasadniczo przeciwko projektowi występować nie będzie. Ogółem zebrali się 59 osób, w tej liczbie organizatorowie stronnictwa: hr. Michał Tyszkiewicz, hr. Ksawery Orłowski, hr. Stanisław Czapski, adwokat Ignacy Łykowski, pp. Kazimierz Burzyński, Mieczysław Pruszyński, de Mezer, Feliks Mieleniowski, Józef, Stanisław i Kazimierz Szaszkiewiczowie. Z innych osób uczestniczących między innymi: ks. Roman Sanguszko, hr. Józef i Konstanty Potoccy, ks. Witold Czetwertyński, hr. Roman i Hilary Bińscy, hr. Zdzisław Grocholski, Apollon Łoziński. Zebranie składało się netylko z wyznawców programu stronnictwa, ale i ludzi, zainteresowanych treścią tych poglądów, które miały utworzyć podstawę nowej partji. Po wybraniu prezydium (ks. Roman Sanguszko, Józef hr. Potocki i Michał hr. Tyszkiewicz), załatwienie przedwstępnych czynności, odczytanie programu stronnictwa, po zgodzie, wyrażonej przez zgromadzonych jednogłośnie, przemówił znany działacz galicyjski, ks. Gnatowski, wprowadzony na zebranie przez M. hr. Tyszkiewicza. Mówca, jak wiadomo (p. „Dzień Wileński” № 199), zwrócił uwagę na konieczność solidarności wewnętrznej wszystkich żywiołów polskich miejscowych, wskazując jako przykład Galicję, gdzie solidarna akcja narodowa najlepszą przyniosła rezultaty. Wówczas większość obecnych zaczęła wyrażać swe niezadowolenie i zmusiła mówcę do opuszczenia sali. Za jego przykładem poszło 9 innych obecnych, którzy nazajutrz zamiesili w „Dzień Kijowski” protest przeciwko nie tolerancji panów i t. d. (p. „Dzień Wileński” № 199). Wyszedł także z sali Michał hr. Tyszkiewicz, któremu zarzucano, że wprowadził na zebranie jednostki niepożądane. Prezydium jednak przeprosiło hr. T., który powrócił i w dalszym ciągu brał udział w naradach. Oprócz wspomnianych osób, salę opuścili również Zdzisław hr. Grocholski i p. Witold Skibniewski, oświadczywszy, iż nie mogą wstąpić do stronnictwa, ponieważ wszystkie polskie Komitety wyborcze uchwały zachowanie jednolitości i bezwzględnej solidarności w czasie wyborów i w ogóle w polskiej akcji politycznej. W rezultacie do Stronnictwa Krajowego zapisało się około 23 osób. Podobno zebrani zadeklarowali kilkadziesiąt tysięcy rubli na wydawanie w Kijowie codziennego pisma od Nowego Roku. (Według innych wersji pismo to wychodził będzie od wiosny roku przyszłego pod redakcją Józefa hr. Potockiego, znanego myśliciela afrykańskiego). Korespondent „Gońca” znajduje, że „stronnictwo” powyższe, jako stronnictwo, żadnych szans powodzenia nie posiada, znanadto bowiem w kanonach swoich od nastroju ogółu odbiega; jest to czyste krwi stronnictwo stanowe, które w szerszych masach nigdy oparcia mieć nie może. Z drugiej jednak strony, składając się z ludzi możnych, jest przodzących olbrzymimi środkami, jest w stanie uczynić dużo nieporządku i zamieszania, wnosząc rozłam w taką dziedzinę, w której dotąd panowała bezwzględna jednolitość.

Żydzi i prawdziwi Rosjanie. „Kijowska Myśl” podaje fakt, zasługujący na zaznaczenie. W Winnicy, w banku Wzajemnego Kredytu, którego olbrzymia większość członków składa się z Żydów, wybrano do zarządu prawdziwych Rosjan, w ich liczbie prezesa i sekretarza związku narodu rosyjskiego i innych niemniej znanych ludzi iście rosyjskich.

Defraudacja na kolei Nadwiślańskiej. „Przedłuż Poranny” donosi, że na kolejach Nadwiślańskich na skutek denuncjacji wykryto wielkie sprzeniewierzenia. Przed kilku dniami zawiadomiono pomocnika general-gubernatora warszawskiego, że na jednej ze stacji tych kolei od pewnego czasu dzieją się nadzwyczajne nadwyżki: administracja tej stacji po kilka razy sprzedaje te same bilety, których naturalnie nie stempluje, przechodzące przez tę stację

wagony towarowe są otwierane przy pomocy umiętnego zdjęcia plomb a po częściowem wyładunku towarów, te same plombi są nakładane powtórnie i wagony na pozór w porządku wysłane są w dalszą drogę tak, że nie można sprawdzić, gdzie dokonano kradzieży. Po skradzionym w ten sposób towar zupełnie jawnie przyjeżdżają kupcy, nabywający ten towar, który następnie wywożą furami. Dokonane za wskazówkami denuncjanta rewizje dały znaczne wyniki. Dalsze śledztwo w toku.

Ubezpieczenia od terroru. Skutkiem zamachów na życie niektórych osób, pracujących przy robotach kanalizacyjno-wodociagowych, komitet budowy kanalizacji. Warszawy postanowił ubezpieczyć tych funkcjonariuszów, którzy, mając bezpośrednią styczność z robotnikami, narażeni są na niebezpieczeństwo utraty życia. Ubezpieczenie ma na celu to, aby rodzinom zabitego lub poranionego zabezpieczyć wynagrodzenie.

Dziesięć wyroków śmierci. Dn. 3 (16) b. m. po 4-dniowych rozprawach zapadł wyrok warszawskiego sądu wojennego w sprawie 24 osób, oskarżonych o należenie do „Starachowickiego Komitetu Polskiej Partji Socjalistycznej”. Na śmierć skazano 10 osób: 2 na ciężkie roboty — na 15 i 8 lat. Resztę oskarżonych uniewinniono. Co do skazanych na śmierć sąd wojenny postanowił poczynić starania u general-gubernatora o złagodzenie kary.

Dwie bomby. W poniedziałek wieczorem podrzucono w Warszawie dwie bomby: jedną w domu № 4 przy ul. Kupieckiej, zaś drugą w domu № 31 na Nowolipiu. Na ul. Kupieckiej bombę podrzucono pod drzwiami fabrykanta obuwia, Jellina, który zamknął swój zakład z powodu niemożności zaspokojenia żądań robotników. Wybuch bomby uszkodził schody i drzwi; wyleciały też szyby w oknach na klatkę schodową. Na Nowolipiu bomba wybuchła przy wejściu do magazynu obuwia Grünsteina; uszkodzenia nieznaczne. Podesza wybuchu pękła rura gazowa — nastąpiła eksplozja, która omal nie spowodowała pożaru.

Towary warszawskie do Japonji. W Warszawie gościł niedawno Japończyk, przedstawiciel jednej z większych firm w Tokio, celem nawiązania stosunków handlowych między Warszawą a Japonją. Zakupił on duży transport obuwia i transport suszonego chmielu. Według zdania Japończyka, handel obuwem warszawskim i chmielem ma w Japonji wielką przyszłość.

Napad na telegraf kolejowy. Na stacji Sokółów kolei Nadwiślańskiej do oddziału telegrafu wtargnęło dwu uzbrojonych napastników, którzy, grożąc rewolwerami, zażądali kluczy do kasy. Odmówiono im. Wówczas napastnicy uszkodzili przez rozbicie dwa aparaty telegraficzne i zbiegli.

Szkoly niemieckie. Wskutek podania ludności niemieckiej m. Łodzi co do otwarcia dla swych dzieci szkół początkowych i uwolnienia od opłaty ogólnej składki szkolnej, ministerjum oświaty zaawiadomiło kuratora, że wobec dopuszczenia w r. b. wykładów w języku niemieckim w szkołach początkowych warszawskiego okręgu naukowego, nie stawia żadnych przeszkód Niemcom łódzkim. Przytem ministerjum uważa, że takie załatwienie sprawy będzie odpowiadało przyjętemu przez rząd w ostatnich czasach kierunkowi w sprawie wykształcenia początkowego w różnych miejscowościach państwa z ludnością niemosyjską. Z chwilą otwarcia szkół, ludność, dla której są one przeznaczone, powinna być uwolniona od opłaty ogólnej składki szkolnej.

Paulin jubilat. W zgromadzeniu oo. Paulinów na Jasnej Górze, najdawniej z obecnych tam zakonników białych habit nosi o. Bonawentura Gawelczyk, niedawno bowiem minęło lat 50 od złożenia przez o. Bonawenturę ślubów zakonnych. Najstarszy ten, jako zakonnik, kapłan na Jasnej Górze pełni obowiązki kustosa, a obecnie jest wiceprezorem zgromadzenia oo. Paulinów. W swoim czasie o. Bonawentura spędził 25 lat na wygnaniu w oddalonych guberniach Rosji. Za dwa lata obchodzić będzie 50-letni jubileusz kapłaństwa. Pomimo trudów, z którymi związane są obowiązki kustosa, pomimo ciężkiej pracy w zakrystyi, o. Bonawentura cieszy się dobrem zdrowiem.

Rewizja pasażerów. Pociąg z Warszawy, przechodzący o godz. 8 m. 30 do Sosnowca, został w niedzielę na stacji Gołonóg otoczony przez wojsko, a wszyscy pasażerowie poddani rewizji osobistej, dokonywanej przez oficera żandarmeryi i kozaka. Rewizję uskutecznił w ten sposób, iż wszystkim pasażerom kazano wychodzić z wagonu i przy wejściu badać na zawartość kieszeni. Kolejna rewizja kilkunastu wagonów, przepełnionych podróżnymi zajęła około 3 godzin czasu i po cięgu ten przybył do Sosnowca o godz. 11 min. 30. Z takim samem opóźnieniem przybywały wszystkie następne pociągi.

Z karty żałobnej. W Karlsbadzie zmarła dnia 1 (14) b. m. s. p. Ksawerowa z Jaworowskich Radziszewska, matka ekonomisty Henryka Radziszewskiego.

Ks. Jan Gralewski, b. poseł do Dumy, skazany, jak wiadomo, administracyjnie na wyjazd z granic Król. Polskiego zagranicę, po krótkim pobycie w Krakowie, udał się za poradą lekarzy na kilkutygodniowy wypoczynek do Zakopanego, gdzie przebywa w zakładzie dr. Chramca. Stamtąd zaś w październiku uda się na południe do Włoch.

Reforma wyborcza. Korespondent „Kur. Warsz.” telegrafuje ze Lwowa pod datą 4 (17) b. m. „Klub lewicy demokratycznej obradował wczoraj 4 1/2 godziny nad reformą wyborczą. Przemawiał też b. prezes Koła polskiego w Dumie, Roman Dmowski. Dziś dalszy ciąg obrad.”

III międzynarodowy kongres naftowy odbył się świeżo w Bukareszcie. Rząd rumuński otacza ogromną opieką przemysł naftowy, tak że potrafił wyzyskać go dla dobra kraju, pomimo że pracuje w nim przeważnie kapitał obcy. W kopalniach rumuńskich pracuje dużo wiertaczy i sporo inżynierów z Galicji. Urządzenia, ułatwiające wywóz nafty z Rumunii na Wschód przez port w Konstancyi, mogą mieć znaczenie i dla produkcji galicyjskiej. Na otwarciu kongresu prócz przedstawicieli państw udzielono też głosu przedstawicielowi przemysłu polskiego (galicyjskiego), posłowi Małachowskiemu. Polacy odgrywają poważną rolę na kongresie. Do prezydium kongresu lub sekcji wybrano z Polaków: posłów Gorajskiego i Małachowskiego, profesorów Syroczyńskiego, Szajnuchę, Niedźwieckiego i Zalonickiego oraz dr. Stefana Bartoszewicza.

Kandydatury z Wilna.

Polski Komitet Centralny zastanawiał się wczoraj nad kandydaturami z II kurji. Wyplłynęły dwa nazwiska: ks. Maciejewicza i mec. Wróblewskiego. Obydwie kandydatury będą przedłożone na ogólnem zgromadzeniu komitetów cyrkulacyjnych.

Z ROSJI.

Bojkot wyborów. „Towariszcz” podaje, że na ostatniem posiedzeniu wszechrosyjskiego związku pocztowo-telegraficznego, które się odbyło przed kilku dniami, postanowiono znaczną większością głosów bojkotować wybory do trzeciej Dumy. Podobne postanowienie przyjęmie prawdopodobnie, zdaniam „Towariszcza” i związku włociański.

Poseł do Dumy od aktorów. W Moskwie przed kilku dniami zakończył swoje obrady zjazd działaczy scenicznych, który postanowił pomiędzy innemi przedsięwziąć starania i prosić Cesarza, aby z pośród artystów wybierano jednego posła do Dumy.

Sprawa frakcji parlamentarnej s.-d. Według ostatnich wiadomości sprawa frakcji s.-d. z drugiej Dumy Państwowej będzie rozpoznawana w najwyższym sądzie karnym, przytem w charakterze oskarżyciela występować będzie prokurator petersburskiej izby sądowej, Kamyrszanski, o ile do tego czasu nie nastąpi oddawna oczekiwana jego nominacja na wice-ministra sprawiedliwości. Śledztwo w sprawie frakcji s.-d. już zostało zakończone.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Pióra rządowe”. Polemika pomiędzy „Rossiją” i Mienszykowem przybiera coraz ostrzejsze formy.

„Wydać mi się — pisze między innemi Mienszykow — w artykule p. t. „Pióra rządowe” — że organ rządowy, wydawany za pieniądze ludu, powinien być przyzwyczajony. Polemika jego powinna być dokumentalna, netylko co do treści, ale i co do formy. Jeśli nie dopuszczalne są wybrki wulgarnie w papierach rządowych, to tembardziej są one niedopuszczalne w prasie rządowej. Osobiście nie mam nic przeciw „krytyce” organu rządowego, gdyby była ona choć trochę podobna do krytyki — nie mówię już z treści, ale przynajmniej z manier przyzwyczajonych.”

Mienszykow wyrzuca „Rossii” „klamstwo”, jakoby „Nowoje Wremia” korzystało z subsydjów rządowych, w dalszym zaś ciągu dotyka sprawy, posiadającej znaczenie głębsze:

„Nie ulega wątpliwości — pisała „Rossija” — że po wojnie nieszczęśliwej i po całym szeregu nieszczęśliwych wypadków wewnętrznych, władza w Rosji osłabła.”

„Wcale nie, po” — zaznacza z tego powodu Mienszykow — a na długo „przed” wojną i przed wypadkami nieszczęśliwymi władza osłabła i kłasnęła na kask na „po” znaczy to wprowadzać w błąd publiczność. Nie wojna i bunty były powodem upadku władzy, a przeciwnie: upadek władzy doprowadził do nieszczęśliwej wojny i zamętu.

Zresztą pytanie, czy „Rossija” myli się niewinnie. Prawdopodobnie łąza ona umyślnie, wnosząc z tego, z jaką łatwością kłamie ona, że „zgadzam się” na jej zarzut co do niekonsekwencji moich poglądów.”

W dalszym ciągu Mienszykow udziela jeszcze parę rad „piórom rządowym”.

„Zamiast uroczystej pyzalkowości, która jest tak smieszna, wy, panowie pióra rządowe, broniąc słabej władzy, powinniście zrobić cośkolwiek dla jej siły. A osiągnąć to można przede wszystkim przez uczciwe używanie atryamentu. Nikogo nie zadziwili totem wulgarnym ludu sprytnym w manipulacjach polemicznych... Jeśli wogóle prasa powinna być prawdziwą i przyzwolita, to tembardziej jest to konieczne dla prasy rządowej. Jest ona bowiem uważana nie bez podstawy za głos rządu.”

W artykule p. Mienszykowa jest wiele rzeczy bardzo niesmacznych, niektóre jednak jego rady powinny być wziąć do serca pp. Litowski i I. B. z „Wileńskiego Wiestnika”. Są oni też „piórami rządowymi” i zapew-

Wydawca: D-r Władysław